WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16 Lutego 1876 roku. № 7. 4 (16) Lutego 1876 r.

Systemata rolnicze.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 6).

2. *Następstwo plonów zastosowane do rozmaitéj uprawy jaką otrzymały plony poprzedzające.*

Spulchnienie i oczyszczenie ziemi jest koniecznym warunkiem otrzymywania zadowalających rezultatów, i ten podwójny cel osiągniętym być może z całą dokładnością jedynie tylko za pomocą ugoru czystego należycie uprawnego. Ponieważ pomiędzy sprzętem jednéj rośliny i zasiewem następującéj nie ma czasu do porządnéj uprawy i przygotowania ziemi, bardzo ważném jest przeto, ażeby przed rośliną któréj pewną ważność przyznajemy, i która sama przez się pozostawia niewiele czasu do przygotowania ziemi, była inna roślina któréj uprawa dopełnia podwójnego zadania ugoru, to jest oczyszczenia i spulchnienia, albo tylko jedno z dwojga. W pierwszym wypadku znajdują się rośliny, które otrzymują obsypywanie w czasie wzrostu, w drugim, takie rośliny które w zupełności ocieniają ziemię, zagłuszają chwasty, które się koszą dość wcześnie, tak, że chwasty nie mogą wydać nasienia. Rośliny więc te podzielimy na dwie klassy: jedne które oczyszczają i rozpulchniają ziemię, i takie które ją oczyszczają. Ale tak jedne jak i drugie nie dokładnie tylko zastępują ugor czysty; tym ostatnim przeto, jako szczególniéj przygotowującym ziemię, zajmować się naprzód będziemy.

A. Przygotowanie za pomocą ugoru.

Znamy ciężkie zarzuty jakie w ostatnich czasach czyniono temu nieszczęśliwemu ugorowi, którego początek datuje od tylu wieków, i należałoby napisać tomy całe, żeby wszystko spisać i jak należy odpierać. Pierwszy Artur Young podniósł na niego rękę; dawni i rozważni zwolennicy téj metody, bynajmniéj się nie przelękli, i nie przyczynił się on do jego usunięcia, nawet w Anglii. Co więcéj, gwałtowność napadu powołała nowych do walki bojowników, którzy ją utrzymują i przez długi jeszcze czas utrzymywać będą.

Nie łatwo kilku pociągnięciami pióra i przytoczeniem kilku szczęśliwych przykładów, kazać się wyrzec rzeczy przyjętéj i upowszechnionéj od dwóch tysięcy lat. Niedorzecznością byłoby sądzić, że praktyka tak dawna, tak powszechna, mogła mieć za podstawę przesąd lub głupotę i nie opierała się na jakiejkolwiek prawdzie; byłoby to utrzymywać, że nasi przodkowie byli zawsze pozbawieni zdrowego rozsądku, ale my nie odziedziczyliśmy ich głupoty. Bez wątpienia potrzebowali oni tak samo jak i my nauczyć się wiele i udoskonalić to co wiedzieli: jednakże nie odrzucajmy mądrości ojcowskiéj, z obawy żeby nasi następcy i z nami kiedyś tak samo nie postąpili. Ale pozostawmy na stronie przodków, wszystkie powagi przemawiające za lub przeciw, tegoczesne i starożytne; chcielibyśmy wypowiedzieć myśli, a czytelnikom pozostawiamy zupełną swobodę działania.

Wyłożymy naprzód nadużycia, które mogą towarzyszyć użyciu ugoru, potém warunki jakie wypełnić wypada, ażeby on był korzystnym, następnie korzyści jakie daje; nakoniec odeprzeć postaramy się niektóre zarzuty, które przeciwko użyciu ugorów stawiają.

1. Nadużycia których unikać wypada.

Można nadużyć wszystkiego, a tém samém i ugoru; ale jeżeliby nadużycie dowodziło czegokolwiek, oddawna należałoby wyrzec się rzeczy najlepszych i najużyteczniejszych.

Był czas, że pola ugorowały co dwa lata. Wirgiliusz i Kolumella o tém zaświadczają i dziś znajdują się jeszcze okolice, w których zboże i ugor na przemian po sobie następują. Były i są jeszcze okolice, w których ugor powraca co trzy lata, systemat, który odpowiednio okolicznościom jest gorszy aniżeli poprzedzający. Jednakże jeden i drugi mogą znaleźć swoje usprawiedliwienie w czasie i w miejscu, i w skutek tego nie należy ich mieścić w rzędzie nadużyć. Ograniczymy się jednak na wykazaniu czasu i miejscowości, w których nierozsądkiem byłoby dopuszczać żeby ugor powracał tak często. Uważając go za to co jest i czém być powinien, nie jako podpora bezczynności, ale jako środek spulchnienia gruntu stwardniałego i oczyszczania zachwaszczonego, uciec się do niego powinniśmy kiedy inne środki zwyczajne nie są już wystarczającemi.

Drugie nadużycie które wyniknąć może z ugoru, jest wtenczas kiedy pod niego poddajemy taką ziemię, która się do tego nie nadaje, jak naprzykład, ziemia lekka, sucha i piaszczysta, która z natury swojéj nie ma spojności. Toż samo dzieje się z dobrą ziemią, zawierającą margiel albo dostateczną ilość wapna, która zorana nawet w stanie wilgotnym, wysycha wkrótce i rozsypuje się tak jak ziemia ogrodowa. Liche i piaszczyste ziemie w kampanii belgickiéj obsiewają się corocznie: spoczynek w którymby je pozostawiono posłużyłby tylko do pokrycia ich zaroślami. Alzatczyk także, chociaż z trudem wielkim, coroczne ciągnie korzyści ze swéj wybornéj ziemi, bez ugoru.

Jeżeli człowiek nieświadomy sądzi, że ziemia, tak jak on, potrzebuje wypoczynku po pracy, taki argument nie potrzebuje zbijania, i nie sądzimy, żeby który ze zwolenników ugoru posługiwał się tak nędzną bronią.

2. Warunki użycia ugoru.

Kto chce osiągnąć dany cel, potrzebuje również używać środków koniecznych do jego osiągnięcia. Im zupełniejsze są te środki, tém pewniéj i zupełniéj osiągnie rezultat zamierzony. Półśrodki zazwyczaj nie prowadzą do niczego i często wyrządzają nam więcéj szkody, aniżeli żebyśmy nie używali żadnego. Jeżeli się kto raz zdecydował na używanie ugoru i poświęcił mu rok, byłoby to występném niedbalstwem nieobrobić go z całą dokładnością. Dla tego też używa półśrodka ten, kto przy głównym rezultacie ugoru, pragnie otrzymać jeszcze inne. Z jednéj strony chce oczyścić i spulchnić swoje pole, z drugiéj strony pragnie dostarczyć pastwiska dla dobytku na czas wiosny i początek lata; co dla wielkiéj liczby gruntów jest niewłaściwém.

Pastwisko wymaga spoczynku; ażeby pole pokryło się trawą, ugor potrzebuje żeby ziemia była poruszoną, przewrócona, ażeby wszystkie chwasty były wytępione. Jeden i drugi cel jest chybiony. Ziemia jest licho przygotowana i daje liche pastwisko. Jeżeli ziemia jest tęga, a zwłaszcza wilgotna, właściciel traci więcéj z powodu braku uprawy, aniżeli zyskuje z powodu pastwiska. Starają

się niektórzy poprawić pastwisko przez zasiew białój koniczyny. Jeżeli ziemia jest sucha, jeżeli nie jest zachwaszczona, jeżeli nie jest wyczerpnięta, może to powieść się do pewnego stopnia bez wielkiéj szkody dla ziemi. Koniczyna pozostawia pierwiastki użyźniające, które wynagradzają brak uprawy pod rośliny, które bezpośrednio nastąpić mają, ale które w następstwie nie mogą jéj zastąpić.

3. *Korzyści ugoru.*

Konieczność. Wykazując, że ugor zupełny jest w niektórych wypadkach koniecznym, wykazaliśmy że jest wtenczas korzystnym; albowiem jeżeli jest strata z powodu niewprowadzania go, to z wprowadzania wynika korzyść. Ale w jakich wypadkach jest konieczny? Postaramy się to wykazać.

Jeżeli przypatrzymy się gospodarstwu w Niderlandach, w Palatynacie, w Alzacyi, w Austryi, według twierdzeń doktora Bürgera, od Dunaju aż do rzeki Po, nie znajdziemy ugoru.

A więc powiedzą, nie jest koniecznie potrzebnym. Ale ktokolwiek widział ogród w blizkości wielkiego miasta, czy może utrzymywać że ugor jest nieuniknionym? Ile bezwzględnie konieczności mamy w rolnictwie? Czy może uprawę koniczyny, roślin okopowych, prowadzenia takiego lub owego płodozmianu? czy pewnego sposobu uprawy? Pozostawmy te mrzonki i ograniczmy się na rzeczywistości.

Niech nam kto pokaże kraj przecięty tak wielką ilością rzek i kanałów, posiadający tak znaczną ilość wielkich miast, w których przemysł doprowadzony został do tak wysokiego stopnia, który tak jest rozdrobniony jak Flandrya, gdzie lucerna i esparcetta udają się tak wybornie, kraj, który posiada tyle gorzelni co Palatynat, która ma tak wyborną ziemię, i który tyle wydaje plonów handlowych co Alzacya, kraj tak bogaty w pastwiska jak Szwajcarya i Hollandya, nakoniec, kraj w którym ludność jest tak liczna, własność tak rozdrobniona jak te kraje wyżéj wymienione, a gotowi jesteśmy oświadczyć, że ugor nie jest konieczny, bezużyteczny, a nawet szkodliwy.

Niech nam przeciwnie pokażą kraj, którego grunt jest ścisły i niewdzięczny, na którym koniczyna się nieudaje, którego ludność jest nieliczna, gospodarstwa rozległe, część ziemi oddalona od mieszkań, w których z braku odbytu rośliny okopowe nie nadają się, a będziemy zmuszeni uważać ugor nietylko jako konieczny, ale jeszcze jako bardzo korzystny.

Z tego że pewien system uprawy jest dobrym w gruncie suchym i lekkim, nie można wyprowadzać wniosku błędnego, że nadaje się on w gruncie iłowatym i wilgotnym, i jeżeli pole takiego gatunku podlega pewnéj uprawie, nie należy utrzymywać, że poddawać jéj należy z powodzeniem cały folwark. Warstwa wierzchnia może być spulchniona przez długą uprawę; ale jeżeli spoczywa na podłożu wilgotném i nieprzepuszczalném, ziemia taka wyda znakomicie więcéj chwastów aniżeli ta, która ma podłoże przepuszczalne, i jeżeli rośliny okopowe w takich razach ułatwiają niszczenie chwastów, zupełnie inaczéj dzieje się w razach przeciwnych. Jeżeli ziemia, któréj podłoże jest nadto ścisłe i niespulchnione przez uprawę; jeżeli zorana w jesieni, odwraca się tylko podłużnemi skibami, a na wiosnę orana twardnieje; jeżeli nakoniec jéj naturalne zimno dozwala późno puszczać się chwastom,— co posłuży do oczyszczenia w ciągu takiéj zimy, na wystawienie ziemi na działanie powietrza? Jeżeli jest zanieczyszczona przez chwasty, a zwłaszcza przez rośliny o trwałym korzeniu, jedynie tylko orka w lecie wykonywana i palące promienie słońca mogą ją oczyścić. Ale i tu nie należy nadużywać ugoru; nie trzeba ażeby mizerny systemat uprawy zmuszał do wprowadzenia go co trzy lata. Ugor nie powinien usuwać roślin okopowych; powinien on tylko przygotować, ułatwić uprawę i uzupełnić to czego one nie mogą wykonać w ziemi tego gatunku.

Spulchnienie zupełne ziemi. Tylko za pomocą ugoru można dojść do zupełnego spulchnienia ziemi iłowatéj, i wszystko to cośmy powiedzieli i co nam jeszcze powiedzieć wypada ściąga się do tego gatunku ziemi. Wprawdzie należy i potrzeba, o ile możność dozwoli odwracać na zimę grunt, który w następnym roku ma być zasadzonym roślinami okopowemi, ażeby wystawić ziemię na działanie mrozów i powietrza; ale jednak jest to dopiero połowa roboty, i téj niezawsze dokonać można. Stan powietrza albo inne roboty naglące przy końcu jesieni często stoją temu na przeszkodzie i wszystkie grunta nie dozwalają w téj porze na orkę głęboką.

Przy systemacie ugorowym można wykonać późniéj to co nie mogło być wykonaném przed zimą, i nie jest jeszcze dowiedzioném, czy nie jest korzystniejszém dawać pierwszą orkę ugorową bezpośrednio po zasiewach wiosennych niżeli przed zimą.

Grunt iłowaty, niezawierający wcale wapna, ale wiele piasku drobnego, jeżeli jest głęboko zorany przed zimą, zamienia się w ciasto w skutek deszczów lub śniegów. Próżnia się zapełnia, pole nie przedstawia powierzchni nierównéj; powietrze i mróz nie mogą już wywierać zbawiennego wpływu; ziemia nasyca się wodą, korzenie roślin pnących się utrwalają i t. d. Wszystkie te niedogodności nie mają miejsca przy orce wiosennéj, która odbywa się w czasie suchym i o ile można najsuchszym. Ziemia, rozdrobniona w bryłki, przepala się od słońca; rośliny trwałe niszczeją; powietrze, światło, mgła i deszcze ciepłe przenikają ze wszystkich stron na tę chropowatą powierzchnię. Pług, brona i walec działają na przemiany. Ziemia rozdrabnia się i sproszkowywa, i miesza się wybornie z nawozem. Czy można otrzymać tu rezultaty za pomocą uprawy roślin, którą ma zastąpić ugor?

Oczyszczenie ziemi. Oczyszczenie ziemi wynika z tego cośmy powiedzieli o roślinach z trwałemi korzeniami.

Żeby wytępić chwasty pochodzące z nasienia, żadna uprawa nie wyrówna ugorowi, każda nowa orka sprowadza na powierzchnię nową ziemię i nowe chwasty, i zaledwie zaczną się one zielenić, nowa orka ziemią je pokrywa. Jeżeli natura może być zwyciężona, to jedynie tylko za pomocą ugoru. Można dojść do oczyszczenia ziemi innemi sposobami, ale nie tak dokładnie.

Zwiększenie urodzajności ziemi. Nikt nie wątpi, że części próchnicy zawarte w ścisłym ile, wystawione za pomocą ugoru na zetknięcie z powietrzem, stają się zdolnemi do przejęcia przez korzenie roślin, a tém samém właściwszemi ażeby im służyły jako pożywienie. Pod tym względem ugor jest tylko czynnikiem i sam przez się nie zwiększa urodzajności ziemi. Niektórzy na tém tylko ograniczyli wpływ ugoru; ale jest on większy, rzeczywiście wzbogaca on ziemię, wprawdzie znacznie mniéj ubogą i wyczerpaną, aniżeli tę która ma jeszcze jakąkolwiek siłę; ponieważ tylko siła może produkować siłę. Na ziemię wyczerpaną, ugor działa tylko niejako mechanicznie, przez rozpulchnienie i wyniszczenie chwastów; na zamożną działa jeszcze chemicznie. Jeżeli więc ugor jest konieczny w pierwszym wypadku, w drugim może być konieczny i pożyteczny.

Natura nigdy nie bywa bezczynna, pracuje ona bez przerwy i dla naszéj korzyści, jeżeli jéj dopomagamy w pracy. Dla tego też przerwy pomiędzy uprawami ugoru, pokrywa ona pola zielonością ponawiającą się za każdym razem skoro je pług zniszczył, i ażeby ją produkować używa ona nietylko ziemi, ale również powietrza, wody, światła i ciepła. Ziemia przeto otrzymuje za pośrednictwem istot roślinnych, które przykrywa pług, nietylko to co pochodzi z powietrza.

Gotowi jesteśmy przypisywać ugorowi inny jeszcze sposób zbogacania ziemi, a mianowicie to co pochodzi z kilkakrotnie powtarzanéj orki, która stawia w zetknięciu z powietrzem wszystkie jéj części i dozwala korzystać z wpływów powietrza. Uczeni głosili, że ziemia tém jest żyzniejsza im więcéj posiada własności przyciągania lub absorbowania wyziewów atmosferycznych. Otóż, często powtarzane roboty około ugoru dozwalają ziemi dokonać téj absorbcyi więcéj aniżeli roboty dokonywane w porze, w któréj powietrze mniéj wydaje wyziewów.

Zwracamy również uwagę na to, że warstwa ziemi gliniastéj, która była twardą przez czas długi, uprawna i rozdrobniona, staje się urodzajniejszą, aniżeli pole sąsiednie, z którego ją zabrano i przywieziono. Urodzajność ta przeto musi pochodzić z powietrza, które działa na obie strony warstwy.

(*d. c. n.*)

Mąka pastewna.

Przemysł nowoczesny nietylko stworzył nowe rzeczy, ale nawet nowe wyrazy, których nie ma ani w słowniku Lindego, nai też w żadnéj encyklopedyi. Przed kilku dniami spostrzegłem na godłach małomiejskich handlarzy naszych napis: „Mąka pastewna, Futtermehl;“ wstąpiłem do kilku, prosiłem o próby tego nowego produktu, pytając się poczciwych przemysłowców, z jakiegoby ziarna była owa mąka pastewna? Zamiast prostéj odpowiedzi, usłyszałem długi wywód nadzwyczainéj użyteczności tego „Futtermehlu,“ o którym wymowny przemysłowiec więcéj wiedział, niżeli wszyscy nasi chemicy razem. W obec takiego przemysłowca niech się schowa nietylko już nieco przestarzały Grouven, ale nawet najnowsi badacze, jak Mentzel, E. Petersen i t. d. powinni iść w kąt. Udając, że niedawno przybyłem do okolicy jako rządzca, prosiłem o próbki wychwalanéj mąki pastewnéj. Rozumie się, że z prób wziętych nie zrobiłem pigułek, żeby następnie robić doświadczenia co do wartości odżywnéj nowo wynalezionego materyału pokarmowego, tucząc nim kanarki; ale rozpostarłem je na papierze i włożyłem pod szkiełko mikroskopu i— o cudo!— spostrzegłem wielką zmyślność handlarzy jak na dłoni. Niektóre z tych próbek zawierały tylko osypkę żytnią i otręby pszenne, mniéj więcéj w stosunku 2 : 3; w innych spostrzegłem także błonki jęczmienne, bardzo drobno zmielone; to już był produkt wyższego przemysłu. Najbardziéj przemysłowy handlarz, sądząc zapewne, że popełnia oszukaństwo, sprzedając tylko mięszankę otrąb, bez dodatku mąki, a uważając za grzech dać się zmarnować rozkurzonéj po młynach i wiatrakach mące w połączeniu z pyłem, piaskiem i pajęczyną, sporą porcyę téj „mąki“ domięszał do swego „Futtermehlu,“ trzymając się niemieckiego przysłowia, „man muss den Menschen Sand in die Augen streuen,“ bo mydła nie dostrzegłem w jego artykule handlowym, inaczéj byłbym sądził, że nam „chce zamydlić oczy.“

Wiadomą powszechnie rzeczą, że kiedy centnar czystéj osypki żytniéj kosztuje 1 tal. 20 srb., to pszenna zwykle tylko warta 1 tal. 10 srb. Jaką wartość naznaczyć „mące“ zebranéj z młyna jako śmiecie, a dodanéj do owéj mięszaniny, tudzież otrębom jęczmiennym, tego już nie wiem; ale to wiem, że za centnar takiéj mięszaniny przemysłowiec nie wstydzi się żądać i brać 2 tal. 5 srb. zaręczając na swój honor i przysięgając na wszystkie świętości, że żadnego na tém nie ma zysku, że gospodarzowi to ot—tak sprzedaje z łaski, dla przyjaźni, żeby mieć z nim stosunki.

Gdyby gospodarz każdy miał choćby mały mikroskop nie drogi, 3—5 talarowy pod ręką, dostateczny do badania podobnych rzeczy, to kupując kilka tylko centnarów mąki pastewnéj, takowy jużby mu się opłacił, bo niewątpliwie nie zapłaciłby za zanieczyszczone otręby ceny, wystarczającéj na kupno dobréj, bo rzeczywistéj mąki.

Ten sam mikroskop powiedziałby mu nawet, czy w makuchach zapłaconych jako rzepakowe, nie ma wytłoków gorczyczanych, sporkowych, łopuchowych i t. p. mających wartość bardzo podrzędną, albo też nawet szkodliwych dla inwentarza.

Ileż to razy kupujemy za drogie pieniądze biedę od handlarzy, liczących na naszą nieznajomość rzeczy, lub na to, że w zarozumiałości naszéj,—chociaż każdy powiada, że jest „starym praktykiem“ „szczwanym lisem“—wierzymy naszym oczom a żałujemy kilku złotych na narzędzia naukowe, lepsze niż wszystkie oczy najlepszych praktyków. (*Ziemianin*).

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 7 lutego 1876 r.

Od czasu naszego zeszłego sprawozdania, usposobienie targów zbożowych w zachodniéj Europie prawie pozostało bez zmiany i z tak dawna oczekiwane polepszenie tranzakcyi nigdzie się nie ustaliło. Nieco ożywieńszy pokup zeszłego tygodnia, wywołany silniejszemi przymrozkami, osłabł natychmiast z powrotem łagodniejszego powietrza, a lubo dowozy krajowe w Anglii i Francyi pozostają małe i nie dorównywają zeszłorocznym, to w zamian nieustający ogromny import z Ameryki przewyższając ciągle bieżące potrzeby, usuwa wszelkie obawy o przyszłość. Dla tego też nagromadzono w znaczniejszych miastach portowych, zapasy śpichrzowe, tyle ciążą na tranzakcyach i hamują wszelką chęć do nowych zakupów. Anglia jako najgłówniejszy i stały konsument, przed niedawnemi laty pokrywała 44% swych potrzeb, zbożem z portów czarnomorskich i Bałtyku, a zaledwie 14% otrzymywała z Ameryki; dziś stosunek ten odwrotny i rok rocznie na korzyść Ameryki się zmienia, ponieważ tam rolnictwo codziennie robi nowe postępy i wszelkich dokładają starań, ażeby zmniejszyć koszta transportu. Zboże przybywające z Chicago przez Nowy York kosztowało dotąd w Liwerpolu o trzy razy tyle jak na miejscu ładowania; teraz uregulowano ujście rzeki Missisipi i zrobiono dostępném dla okrętów zbożowych, przez co koszta transportu prawie o połowę się zmniejszą, i tém większych dostaw z tamtych stron spodziewać się należy. Nie bez przyczyny zatém rozpowszechnia się opinia, że Ameryka aż do nowego żniwa na tak wielką skalę jak dotąd exportować będzie, a w takim razie chyba arcy niepomyślne stosunki klimatyczne, wywołujące obawę o przyszłe żniwo w Anglii i Francyi, stanowcze polepszenie w tranzakcyach spowodowaćby mogły.

W Anglii pokup był słaby, a lubo dowozy krajowe były małe i zboże po większéj części w złéj kondycyi, to jednakże ceny w ogóle miały zniżkową tendencyę, i w Londynie i Hull towar krajowy i zagraniczny płacono o 1 szyl. na kwarterze taniéj niż w zeszłym tygodniu. W Liwerpolu i Leith ceny utrzymały się bez zmiany. Importowano w tym tygodniu 960 tysięcy centnarów pszenicy i 144 tysięcy centnarów mąki, a z Ameryki napłynie około 1½ miliona kwarterów pszenicy.

We Francyi pokup słaby, w Paryżu jednakże na targu czwartkowym ceny pszenicy i mąki miały nieco zniżkową tendencyę.

W Hollandyi, Belgii i nad Renem i w południowych Niemczech ceny były chwiejne.

Na naszym placu pomimo bardzo małych dowozów, pokup pozostał ograniczony na pokryciu dawniéj zakontraktowanych odstaw, ponieważ w obecnéj chwili import do Anglii i Francyi nie przedstawia żadnéj korzyści. Pszenica gatunków podrzędnych była przeto zaniedbana, a nawet wyborowy towar sprzedawano nieco taniéj. Żyto od czwartku miało zniżkową tendencyę.

Płacono w tym tygodniu:

		za 1000 kilogramów	
Pszenicę wysoką białą	122—132 f.	180—198 m.	112—123 kop. pud
„ białą	113—132 f.	140—182 m.	87—113 „
„ czerwoną	112—133 f.	140—185 m.	87—115 „
Żyto	110—124 f.	112—134 m.	70— 83 „

Informacya. Wysyłki zboża należy adresować „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg.“ Panowie W. Kamieński i t. p. w Berdyczowie, jako też i ich agenci przyjmują w komis zboże dla domu komissowego Banku Galicyjskiego na Wołyniu, Ukrainie, udzielając w każdym czasie zaliczenia na towar komitowany.

J. Roehr.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 1 lutego 1876 r.

Pogoda w tym tygodniu była z małemi wyjątkami dość piękna i sucha. Nocami większe lub mniejsze przymrozki, dniem zwykle odwilż.

Tranzakcye zbożowe nie odznaczały się w tym tygodniu żadném ożywieniem, i ceny miały po większéj części zniżkową tendencyę. Wielkie zapasy śpichrzowe w głównych portach Francyi i Anglii i ciągły import wielkiéj ilości zboża i mąki z Ameryki, ha-

mują wszelką chęć do kupna, a tém samém wpływają na obniżenie cen. W Anglii przy bardzo miernym pokupie ceny były chwiejne, w Liwerpolu i Leith, a w Londynie i Hull tak towar krajowy jako też zagraniczny sprzedawano o 1 szyling na kwarterze taniéj. Pomimo tego na wielu placach utrzymuje się opinia, że ceny wkrótce wzmocnić się winny, ponieważ zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy Ameryka w tym samym stopniu jak dotąd aż do nowego żniwa będzie w stanie exportować, a jeźli dowozy pszenicy krajowéj w przyszłych miesiącach pozostaną tak szczupłe dla braku towaru jak dotychczas, to Anglia zamiast 12 milionów niezawodnie 14 milionów kwarterów impotowaćby powinna. Różnica ta byłaby oczywiście wystarczającą, aby wywrzeć przeważny wpływ na dalszy rozwój tranzakcyi. Dowozy krajowe wynosiły w tym tygodniu 46 tysięcy kwarterów, import zagraniczny 960 tysięcy centnarów pszenicy i 143 tysięcy centnarów mąki, a w drodze z Ameryki znajduje się milion czterysta tysięcy kwarterów pszenicy.

We Francyi dowozy były nieco liczniejsze, i dla braku odbiorców, na wielu placach ceny miały zniżkową tendencyę, w ostatnich dniach jednakże notowano tak pszenicę jako też mąkę nieco drożéj.

W Belgii targi spokojne, lecz ceny bez zmiany. W Hollandyi, nad Renem i południowych Niemczech obrót był słaby przy chwiejnych cenach.

Na naszym placu dowozy były nieco większe niż w zeszłym tygodniu, a przy powszechnym braku chęci do kupna, tylko po cokolwiek zniżonych cenach znajdowały odbiorców. Na giełdzie czwartkowéj i piątkowéj towar wyborowy szklisty i biały, był nieco więcéj żądany, prawdopodobnie z powodu nadeszłych parowców, których ładunki potrzeba będzie skompletować. Żyto bez zmiany; jęczmień wyborowego gatunku dobry ma odbyt; koniczyna chętnych znajduje kupców.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 800 ton, żyta 100 ton.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy wyborowéj białéj	12-/9 —130	202—208
„ wysoko pstréj szklistéj	130—133	202—205
„ szklistéj	128/9—130	192—198
Żyta	120—126	145—150
Jęczmienia dwurzędnego	108,9—113/14	150—155
Groch stosownie do gatunku		157—159
Koniczyna biała za 100 kilogr.		120—144
Koniczyna czerwona za 100 kilogr.		108—114

Banknoty rossyjskie 262·80. Austryackie 176·50 m.

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 12 lutego 1876 r.

W tym tygodniu mieliśmy u nas jako też i w Anglii powietrze mroźne a od czasu do czasu padał śnieg.

W skutek mrozu zapewne targi angielskie w bieżącym tygodniu przybrały charakter stalszy, a ponieważ w przybyłych ładunkach znajdowało się mało pszenicy pięknéj, a dowieziona krajowa pszenica była licha i wilgotna, przeto młynarze angielscy byli zmuszeni płacić ceny pełne zeszłotygodniowe. Piękne gatunki były też bardzo poszukiwane, na podrzędne zaś gatunki nie było odbiorców. Tak samo mało uwzględniano oferty na późniejsze odstawy z stron Baltyku, po części jednakowoż tylko z téj przyczyny, że pszenica nasza w obec pszenicy amerykańskiéj jest za droga, a młyny angielskie stoją na téj stopie, że i z mniéj dobréj pszenicy wyrabiają piękną mąkę.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Anglii 52 326 kw. pszenicy krajowéj i z zagranicy 955,338 centn. pszenicy, i 130,358 centn. mąki. W portach zaś angielskich znajdowało się 62 ładunków pszenicy, z których 30 aż do 9 b. m. pozostały niesprzedane.

Targi londyńskie jakkolwiek w poniedziałek i w środę stałe, ograniczały się prawie na pokup pszenicy wyborowéj jakości tylko. Dowieziono pszenicy obcéj w zeszłym tygodniu 25,465 kw., a do środy b. tygodnia wynosiły już dowozy obcéj pszenicy 14,390 kw. Liwerpol notował o 1 — 2 pen. wyższe ceny na pszenicę. Leith miał większy popyt, ale tylko na gatunki wyborowe. Hull miał we wtorek targ mało ożywiony, ceny jednak się utrzymały; przybyło tam obcéj pszenicy w zeszłym tygodniu 24,457 kwar. W Nowym Yorku ceny pszenicy i mąki nie uległy zmianie, podczas gdy koszta frachtu cokolwiek się obniżyły.

Z Francyi donoszą o stałéj i zwyżkowéj tendencyi na pszenicę i mąkę. Belgia reflektuje na pszenicę najlepszéj jakości.

W Hollandyi interes zbożowy ucierpiał przez zamknięcie żeglugi; przysposobienie było tam spokojne, ceny terminowe jednak doznały na targu środowym małéj zwyżki. Ren okazywał potrzebę konsumcyjną, a Kolonia notowała wyższe ceny na termina. Targi w Niemczech południowych odznaczały się nieco lepszą i stalszą tendencyą. W Berlinie ceny doznały z początku tygodnia na pszenicę większego, na żyto mniejszego polepszenia, lecz w ostatnich dniach nastąpiła znowu mała zniżka.

Pod wpływem ogólnego prądu zwyżkowego i pomyślniéj rozwijającego się interesu zbożowego i nasz targ w b. tygodniu postawę przybrał stalszą, która też nietylko przez łatwą sprzedaż to większych to mniejszych dowozów, ale nawet przez poprawę cen o 2—3 marek per tonnę wielce popieraną była. Wszystkie niemal gatunki były lepiéj popłacane, szczególniéj zaś pszenica jara z powodu szczupłych dowozów.

Obrot ogólny tego tygodnia wynosił 1100 ton i płacono:

Mk.	171—172	przy	116—117	f. hol. za ruską.
„	185—187	przy	129—130	funt. holl. za jarą.
„	188—194	„	125—132	„ czerwoną.
„	193—197	„	125—128	za jasno kolor. obciągniętą.
„	195—198	„	127—130	fun. za szarą szklistą.
„	199—200	„	126—127/8	fun. za szklistą.
„	200—204	„	123/4—131	„ za jasno-pstrą.
„	208—209	„	131/2—133	„ za wyso. pstrą szklis.
„	208—212	„	126/7—133	„ za białą piękną,— za

tonnę z 2000 fun. celnych.

Na odstawy terminowe na kwiecień-maj płacono 203 marek, w końcu żądano 204 m., ofiarowano 203 m.; za maj-czerwiec płacono 205 m., żądano w końcu 208 m.; za czerwiec-lipiec żądano 210 m., ofiarowano 208 m.

Żyto w miejscu słabo dowiezione, ale przez konsumentów lepiéj płacone. Sprzedano 100 ton, płacono w końcu 150—154 m. przy 126/7 f. podług gatunku. Termina bardzo spokojne, płacono za kwiecień-maj 144 m., żądano w końcu 145 m. Za krajowe na odstawę w maju i czerwcu płacono 148 m., żądano w końcu 150, ofiarowano 148 m.

Jęczmień w miejscu tylko w dobrym gatunku kupowano; płacono 133—138 m. przy 102—109 fun. za mały, 160—162 m. przy 113—117 f. za duży.

Groch w miejscu średni płacono 153, 155, 156, 158 m., kuchenny 160—165 m. za tonnę.

Wykę płacono 208—209 m. za tonnę.

Owies 159 m. za tonnę.

Koniczynę płacono białą 114—120 m., piękną 140—143 m., czerwoną starą 84 m., zieloną 158, 180—186 m. za 100 klg.

Kukurudza jeszcze ciągle miernie tylko poszukiwana, płacono 123 m. za tonnę.

Spirytusu mało bardzo dowieziono; sprzedawano po 44 m. za 10,000 lit. %.

Banknoty austryackie 176,65 m. Banknoty ros. 263,75 m.

Depesze. *Londyn d. 11 lutego.* Pszenica angielska droższa; przybyłe ładunki i inne zboże stałe. Powietrze ponure.

Amsterdam d. 11 lutego. Pszenica w miejscu bez interesu, termina powolne 280. Żyto wątłe 179. Olej rzepiowy 37½. Rzepak 384. Powietrze śnieżne.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 4 (16) Февраля 1876 г.